

Ukryte dzieje Jezusa i Świętego Graala – 1

11 sierpnia 2013

Opublikowano: 21.01.2008

Wcale nie planowałem napisania książki „Bloodline of the Holy Grail” („Krew z krwi Jezusa” [1]). Jest ona dziełem przypadku, a nie zamysłu. Powstała w rezultacie pełnienia przeze mnie przez ostatnie 10 lat funkcji historyka i genealoga 33 rodzin królewskich. Jest wynikiem dokumentowania przeze mnie we wczesnym okresie mojej działalności w powyższym charakterze dziejów tych rodzin oraz ich szlacheckich odgałęzień, a także studiowania rycerskich archiwów rodzin tych szlacheckie urodzonych suwerenów.

Moja praca polegała między innymi na gromadzeniu chronologicznych zapisów spraw, które te rodziny znały, ale nie zawsze dostatecznie szczegółowo. Z tego też względu znacznie mniej czasu poświęciłem w Brytanii i Europie studiowaniu biblijnego aspektu zagadnienia, o którym będzie tu mowa, a także dlatego, że większość tego materiału jest w Europie dobrze znana. Kiedy ukazała się moja książka, dla większości tych ludzi nie była ona zaskoczeniem, ponieważ nigdy nie było dla nich tajemnicą, że Jezus był żonaty i miał potomków, gdyż było to zapisane w ich rodzinnych archiwach, z których część stanowi własność publiczną. Opublikowane pisma Mary, Królowej Szkotów [2], mówią o tym bardzo obszernie. Pisma króla Anglii, Jakuba II [3], również zawierają obszerne fragmenty poświęcone tej sprawie.

Dopasowując mozolnie szczegół do szczegółu, pokolenie po pokoleniu, dokonaliśmy kompilacji czegoś, co może być użyteczne dla przyszłych pokoleń, czegoś, co w chwili gdy zaczynaliśmy pracę, było zamknięte w skrzyniach i szafach. Byłem osobą, której dane było usłyszeć: “Niech pan spojrzy, tu

jest napisane, że otwierano to po raz ostatni w roku 1732!" Tak więc dotarliśmy do bardzo, bardzo starych dokumentów, i to nie tylko otwieranych po raz ostatni w tysiąc siedemset którymś roku, ale rzeczywiście spisanych setki lat wcześniej.

Książka ta powstała przypadkiem. W pewnym okresie, jakieś 10 do 12 lat temu rozpocząłem pracę na zlecenie różnych rodzin mającą na celu spisanie ich genealogu. W czasie jej wykonywania okazało się, że zaczynają się one ze sobą zbiegać. Stało się to wręcz oczywiste, lecz dojście do tego zajęło mi sporo czasu, ponieważ kiedy spisuje się genealogię, pracę wykonuje się do tym, składa się poszczególne elementy cofając w czasie, aż w końcu piramida uformowana z dużej ilości danych dotyczących różnych linii genealogicznych, zaczyna schodzić się w jej wierzchołku.

Nagle zdałem sobie sprawę, co ten punkt zbieżności oznacza i powiedziałem: "No, no, czy macie pojęcie, co ja tu znalazłem?" W odpowiedzi usłyszałem: "Och, nic wielkiego. Ojca tego to a tego i nic więcej". A ja im na to: "O nie, odkryłem, że to pochodzi z Domu Judy z okresu pierwszego stulecia". "Tak, wiemy o tym" – odparli – "nam chodziło jednak o to, abyś..." Ja zaś na to: "Otóż są na świecie miliony ludzi, którzy nic nie wiedzą na ten temat, odwróćmy więc tę piramidę do góry nogami i zamieńmy ją w książkę!" I tak oto doszło do napisania tej książki.

Co więcej, od 6 lat pełnię funkcję Wielkiego Brytyjskiego Przeora Kościoła Uświęconej Rodziny Świętego Kolumby [4], który jest siedzibą Królewskiego Kościoła Celtyckiego [5]. Dzięki temu miałem dostęp do pism Kościoła Celtyckiego pochodzących z 37 roku n.e. Za sprawą osobistych kontaktów z zakonami rycerskimi miałem również dostęp do dokumentów Templariuszy, tych, które przywieźli oni do Europy w roku 1128 i przedstawili hierarchom Kościoła Rzymskokatolickiego, śmiertelnie ich tym przerażając, gdyż odnosiły się one do rodowodów i genealogii, do czego wrócimy później.

Tak więc wyruszamy na poszukiwanie przemierzając minione stulecia. Niektórzy nazywają je nawet poszukiwaniem ostatecznym. Kościół Chrześcijański potępił je jako herezję. Chodzi tu oczywiście o poszukiwanie Świętego Graala [6].

Definicja herezji podawana we wszystkich słownikach brzmi następująco: "poglądy przeciwne w stosunku do ortodoksyjnych dogmatów chrześcijańskich biskupów" W świetle tej definicji wszystkie inne poszukiwania, w których mieści się większość współczesnych naukowych i medycznych dociekań, to również herezja. Słowo "herezja" to nic innego jak obraźliwa etykieta stosowana przez lękliwą hierarchię kościelną, która od wieków stara się rządzić ludźmi za pomocą strachu przed nieznanym. Tak więc herezją są wszystkie te aspekty filozofii i badań, które usiłują poznać to, co nieznanne, i które znajdują czasami rozwiązania będące w całkowitej sprzeczności z doktryną Kościoła.

Wszelkie poszukiwania są z natury pasjonujące. Historia i poszukiwania historyczne mają charakter pouczający, lecz odkrycia z nich wynikające będą bezużyteczne, dopóki nie znajdziemy dla nich współczesnych zastosowań, jak to ma miejsce w nauce i medycynie, które staną się załącznikiem lepszej przyszłości.

Historia jest niczym więcej jak zapisem doświadczeń, zazwyczaj tych, którym udało się wyjść z nich zwycięsko. Uczenie się na doświadczeniach starszych pokoleń jest sprawą zdrowego rozsądku. To właśnie to doświadczenie jest fundamentem, na którym spoczywają moralne, kulturowe, polityczne i społeczne klucze do przyszłości, i w tym kontekście Święty Graal podtrzymuje to, co zwykliśmy nazywać "Mesjanistycznym Posłannictwem". Jest to posłannictwo społecznej działalności ustanowionej przez Jezusa, kiedy obmywał stopy swoich apostołów podczas Ostatniej Wieczerzy. Oznacza to obowiązek świadczenia i uzyskiwania usług, określa zasadę, zgodnie z którą ci, którzy w drodze wyboru znaleźli się na pozycjach dających im władzę i wpływy, winni zawsze być świadomi swoich

obowiązków jako przedstawiciele społeczeństwa, tego że winni mu służyć, a nie stawiać władzy nad nim. Posłannictwo to stanowi podstawę rządów demokratycznych. Określa się je jako rządy ludzi dla ludzi. Bez zastosowania Posłannictwa Graala mamy do czynienia jedynie z – niestety zbyt popularnymi – rządami ludzi. To nie jest demokratyczny sposób rządzenia.

W trakcie naszej wyprawy będziemy omawiać wiele spraw, które są nam dokładnie znane lecz przyjrzymy się im pod trochę innym kątem niż ten, do którego przywykliśmy. Właśnie z tego względu może się wydawać że wstąpiliśmy na zupełnie nowy teren, lecz w rzeczywistości jest to teren, który istniał JUŻ wcześniej, lecz został przykryty kobiercem tajemnicy przez tych, którzy kierują się w swoim działaniu partykularnymi interesami. Tylko wtedy, kiedy uda się nam zdjąć tę zasłonę tajemnicy, nasze poszukiwania Świętego Graala zakończą się sukcesem.

Nasze poszukiwania rozpoczniemy w Ziemi Świętej, w Judei w czasach Jezusa, gdzie spędzimy dużo czasu. Nie ruszymy się stamtąd, dopóki nie ustalimy obrazu który stał się załącznikiem wydarzeń, które następowały przez kolejne 2000 lat.

Później ruszymy do średniowiecznej Europy gdzie tajemnica Graala zaprowadzi nas do Brytanii króla Artura, a stamtąd do Stanów Zjednoczonych Ameryki, której założyciele byli jednymi z największych rzeczników Posłannictwa Świętego Graala. Dostojni obywatele Stanów Zjednoczonych tacy jak Jerzy Waszyngton, John Adams, Benjamin Franklin, Charles Thompson, Thomas Jefferson byli nie mniejszymi orędownikami Świętego Graala niż król Artur, sir Lancelot czy Galahad.

To, że Jezus miał potomków, może dla wielu okazać się nie lada niespodzianką. Należy jednak wiedzieć, że fakt ten był szeroko znany w Brytanii i Europie aż do schyłku średniowiecza.

Książka Bloodline of the Holy Grail (Krew z krwi Jezusa) została określona jako "księga zstąpienia mesjasza". Tak nazwał ją pewien dziennikarz radiowy i jest to trafne

określenie, jako że jej podtytuł brzmi The Hidden Lineage of Jesus Revealed (Święty Graal i tajemnica potomków Jezusa). Podtytuł ten wskazuje oczywiście na to, że Jezus miał dzieci i co za tym idzie, był żonaty. Zatem był żonaty czy nie? Miał dzieci czy nie? Jeśli tak, to co się z nimi stało? Czy jego potomkowie nadal żyją? Odpowiedź na te wszystkie pytania brzmi, tak. Przyjrzymy się dokładnie wyłaniającej się przed naszymi oczami linii rodowej Pójdziemy jej tropem, tropem jej dziejów, przemierzając stulecie po stuleciu, tropem dziejów męskiej królewskiej dynastii, dziedziców Jezusa, którzy walczyli z wszelkimi przeciwnościami, jakie napotykali przez stulecia w swoim dziele zachowania do dzisiejszego dnia Królewskiego Mesjanistycznego Posłannictwa.

Historia, którą prześledzimy, to opowieść o charakterze spiskowym – historia uzurpatorów królewskich, procesów i oskarżeń, morderstw oraz bezpodstawnego skrywania informacji przed ludźmi Zachodniego Świata. Jest to historia o złych i dobrych rządach, a także o tym, jak patriarchalny system władzy ludu został zastąpiony przez dogmatyczną tyranię i dyktatorskie panowanie nad licznymi krajami. To owoc przemożnej chęci dokonania odkrycia, spojrzenia na minione wieki ze wzrokiem zwróconym ku przyszłości. To historia, którą kiedyś napisano, ale nikt jej nie wyraził mową.

Zacznijmy od najoczywistszego z pytań czym jest Święty Graal? W jaki sposób wiąże się on z potomkami, spadkobiercami Jezusa? To, że Jezus miał potomków, może dla wielu okazać się nie lada niespodzianką. Należy jednak wiedzieć, że fakt ten był szeroko znany w Brytanii i Europie aż do schyłku średniowiecza.

W okresie średniowiecza mesjanistyczną linię zstępującą określało francuskie słowo Sangreal. Pochodzi ono od słów Sang Real oznaczających "krew królewska". Była nią krew królewska Judei, krew rodu dawidowego, która płynęła w żyłach Jezusa i jego potomków W angielskim tłumaczeniu określenie Sangréal stało się „San Gréal” podobnie jak w nazwie "San" Francisco. Zapisane w pełniejszej formie stało się "Saint Grailem" z

„Saint” w znaczeniu oczywiście „Holy” (święty), a z czasem w wyniku naturalnego procesu lingwistycznej transformacji uzyskało romantyczną formę w postaci “Holy Grail” [7], która przetrwała do naszych czasów.

W okresie średniowiecza w Brytanii i Europie powstał cały szereg rycerskich zakonów o charakterze wojskowym związanych z Krwią Królewską Mesjasza (niejako spowinowaconych z nim – przyp. tłum). Należały do nich Zakon Królestwa Syjonu, Zakon Rycerzy Świętego Grobu i cieszący się największym prestiżem Królewski Zakon Sangreal Rycerzy Świętego Graala. Był to dynastyczny zakon szkockiej rodziny królewskiej Stuartów.

W znaczeniu symbolicznym Graal jest często przedstawiany jako kielich zawierający krew Chrystusa lub jako winorośl. Wino powstaje z winogron i właśnie kielich i wino stanowią w tradycji Graala podstawę komunii, mszy, eucharystii – ich symbol. Święty Kielich, zawiera wino reprezentujące odradzającą się w nieskończoność krew Jezusa.

Jest zupełnie oczywiste, że zachowując starożytny zwyczaj komunii. Kościół Chrześcijański postanowił dla swojej wygody pomijać w swoich naukach jego prawdziwe znaczenie i pochodzenie. Bardzo niewielu ludzi zastanawia się nad rzeczywistym znaczeniem sakramentu kielicha i wina i jednocześnie sądzi, że wywodzi się on z odpowiednich ustępów ewangelii nawiązujących do Ostatniej Wieczerzy. W rzeczywistości obrazuje on wiecznie odradzającą się krew Jezusa. W jaki sposób krew Jezusa lub kogokolwiek innego może odradzać się w nieskończoność? Odpowiedź jest prosta – poprzez rodzinę i dziedziczenie.

Dlaczego zatem hierarchowie kościoła postanowili ignorować symbolikę związaną z linią krwi (pokrewieństwem) w sakramencie Graala? Sam sakrament zachowali, czemu jednak posunęli się do przypisania podaniu o Graalu i jego symbolice miana herezji?

Jak wiadomo, każdy rząd i każdy kościół nauczają takiej formy

historii i dogmatów, jakie są im wygodne do realizacji ich własnych interesów. Biorąc to pod uwagę musimy pamiętać, że my wszyscy jesteśmy uwarunkowywani na przyjęcie bardzo selektywnych nauk. Uczy się nas tego, co powinniśmy wiedzieć, i mówi się nam to, w co powinniśmy wierzyć. W ten oto sposób uczymy się głównie historii politycznej i religijnej, którą państwowa i klerykalna propaganda podaje nam zwykle jako absolutny dogmat – naukę, której nie wolno krytykować pod groźbą narażenia się na prześladowanie.

Jeśli chodzi o stosunek Kościoła do symboliki kielicha i wina, od początku było wiadomo, że biskupi muszą na nowo ją zinterpretować, ponieważ wskazywała ona, że Jezus miał potomków, czyli połączył się cieleśnie z kobietą.

I nie był to jedyny sakrament i zwyczajowy rytuał, który uległ wtórnej interpretacji. Przeinaczono nawet ewangelie. Zrobiono to, aby dopasować je do poglądu, że Kościół Rzymskokatolicki został ustanowiony wyłącznie przez osobników płci męskiej, podobnie jak współczesny producent filmowy selekcjonuje i dobiera taśmy, tak aby otrzymać pożądany rezultat, który jest zgodny z jego interesem.

Wszyscy znamy ewangelie Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, a co z pozostałymi. Co z ewangeliami Filipa, Tomasza, Marii i Marii Magdaleny? Co z całym szeregiem prawd wiary, aktów i listów, które nie zostały zaaprobowane przez synody Kościoła w okresie weryfikacji Nowego Testamentu. Z jakiego powodu odrzucono je podczas tej selekcji?

Przy doborze prawd wiary do Nowego Testamentu kierowano się dwoma kryteriami, które w roku 397 określił synod w Kartaginie. Pierwsze kryterium mówiło, że Nowy Testament musi składać się z pism podpisanych imionami bezpośrednich apostołów Jezusa. Marek nie był jednak apostołem Jezusa i jak nam wiadomo, również Łukasz. Byli to koledzy późniejszego świętego Pawła. Z drugiej strony Tomasz był jednym z dwunastki apostołów, a mimo to ewangelia podpisana jego mieniem został

odrzucona. Co więcej, została nie tylko odrzucona, ale razem z wieloma innymi prawdami wiary i tekstami skazana na zniszczenie.

Tak więc w całym średniowiecznym świecie Ewangelia według św. Tomasza oraz wiele innych ksiąg były w V wieku palone i ukrywane. Dopiero w ostatnich latach udało się odkopać niektóre z tych manuskryptów. Wśród nich największym odkryciem było to, którego dokonano w roku 1945 w Nag Hammadi w Egipcie, gdzie znaleziono zakopane 1500 lat wcześniej dokumenty [8].

Chociaż ksiąg tych nie odnaleziono aż do naszego stulecia, były one otwarcie używane przez pierwszych chrześcijan. O niektórych z nich, tych, które już wymieniłem, oraz Ewangelii Prawdy, Ewangelii Egipcjan i innych, liczne wzmianki znaleźć można w pismach wczesnochrześcijańskich kronikarzy kościelnych. Klemens z Aleksandrii, Ireneusz z Lyonu, Origen z Aleksandrii – wszyscy oni wspominają o nich w swoich pismach.

Dlaczego więc ewangelie według św. Marka i Łukasza zostały zaakceptowane, mimo iż ci dwaj nie byli apostołami Jezusa? Ponieważ obaj w rzeczy samej byli nimi i ojcowie wczesnochrześcijańskiego kościoła wiedzieli o tym. W tamtych czasach, przed zafałszowaniem Nowego Testamentu, wiadano dobrze, że Jezus przeżył ukrzyżowanie. We wczesnych ewangeljach nie było mowy o Zmartwychwstaniu. Dodano to do nich później.

Dlaczego odrzucono ewangelie innych apostołów? Ponieważ było jeszcze drugie kryterium, znacznie ważniejsze, według którego dokonano właściwej selekcji. Było to kryterium płci, w myśl którego odrzucano wszystko, co podtrzymywało status kobiety w Kościele lub społeczeństwie.

Właśnie na tej regule został zbudowany kościelny system praw i zasad. Powiedziane jest: "Nie pozwalamy, by nasze kobiety nauczały w Kościele, wolno im tylko modlić się i słuchać tych, co nauczają. A jest tak, ponieważ głową kobiety jest

mężczyzna, a czyż przystoi, by ciało nauczało głowę?”

Była to oczywista bzdura, lecz właśnie za jej sprawą odrzucono wiele ewangelii, gdyż zawierały one dane świadczące o tym, że w służbie Jezusa uczestniczyło wiele kobiet. Maria Magdalena, Marta, Salome, Maria żona Kleofasa, Joanna były nie tylko słuźebnicami, ale również kapłankami prowadzącymi godne naśladowania szkoły wiary w tradycji nazareńskiej.

W liście do Rzymian Paweł wspomina o swoich słuźebnicach: Febe, którą zwie siostrą Kościoła, Julii i Prysce. Nowy Testament żyje imionami słuźebnic, lecz Kościół zignorował je wszystkie. Kiedy stanowiono zasady zawodu duchownego, powiedziano: “Nie wolno kobiecie w Kościele głosić nauk ani też rościć jakichkolwiek pretensji do którejkolwiek z męskich funkcji”. Lecz przecież to sam Kościół określił, co jest męską funkcją.

Kościół tak bardzo bał się kobiet, że wprowadził obowiązujący księży celibat, który w roku 1138 stał się prawem. Ta zasada nigdy nie była tym, czym wydaje się być przy pobieżnym spojrzeniu. Ktoś, kto ją czyta, kto studiuje historię, widzi wyraźnie, że to nie seksualna aktywność była powodem troski Kościoła. Konkretną przyczyną sankcjonującą wprowadzenie tego prawa były stosunki intymne księży z kobietami. Dlaczego? Ponieważ kobiety stają się żonami, kochankami. Szczególną własnością macierzyństwa jest przekazywanie linii krwi. Właśnie to niepokoiło Kościół: temat tabu – macierzyństwo, genealogia. Ta sprawa musiała być całkowicie odseparowana od pożądanego wizerunku postaci Jezusa.

Lecz to wcale nie Biblia głosiła takie zasady. Święty Paweł stwierdza w swoim liście do Tymoteusza, że biskup winien mieć jedną żonę i dzieci, że mężczyzna z doświadczeniami pochodzącymi z jego własnej rodziny ma znacznie lepsze kwalifikacje do zajmowania się sprawami Kościoła (3,2 Biskup więc powinien być nienaganny, mąż jednej żony... 3,4 ...dobrze rządzący własnym domem, trzymający dzieci w uległości, z całą

godnością. 3,5 Jeśli bowiem ktoś nie umie stanąć na czele własnego domu, jakżeż będzie się troszczył o Kościół Boży? – Pierwszy List do Tymoteusza). Chociaż władze Kościoła Rzymskokatolickiego podtrzymują nauki Świętego Pawła, zdecydowały się na kompletne pominięcie tej jednoznacznej dyrektywy w celu zachowania własnych interesów, tak aby cywilny status Jezusa można było ze strategicznych względów zignorować.

Rzecz w tym, że celibat kościelny oraz wizerunek nieżonatego Jezusa stały w opozycji do innych opisów tamtych czasów. Było to przedmiotem otwartych publicznych sprzeciwów, dopóki nie ogłoszono, że mówienie prawdy na ten temat jest herezją podlegającą karze. Stało się to zaledwie 450 lat temu, w roku 1547, w którym w Anglii zmarł król Henryk VIII.

Nie tylko chrześcijański Nowy Testament cierpi z powodu restrykcji płciowych. Podobnemu procesowi edytorskiemu poddano żydowskiego pochodzenia Stary Testament, dzięki czemu stał się on wygodny i pasujący do chrześcijańskiej Biblii. Jest to szczególnie widoczne za sprawą kilku wyjątków, którym udało się ująć uwadze cenzorów.

Księga Jozuego i II Księga Samuela odwołują się do znacznie starszej Księgi Jaszera [9]. W obu księgach znajdujemy stwierdzenie, że jest ona bardzo ważna. Lecz gdzie ona jest? Nie ma jej w Biblii. Podobnie jak wiele innych ksiąg została z rozmysłem pominięta. Czy jeszcze istnieje? Otóż tak. Mierzący 9 stóp (2,7 m) długości hebrajski zwój Księgi Jaszera istnieje. Od dawna jest to historycznie bardzo ważny dokument. Był on skarbem dworu cesarza Karola Wielkiego, zaś jej przekład był bezpośrednią przyczyną założenia w roku 800 Uniwersytetu Paryskiego, to znaczy sto lat przed nadaniem Staremu Testamentowi formy, w jakiej znamy go dzisiaj.

Jaszer był opiekunem laski Mojżesza. Jego zapiski mają ogromne znaczenie i dotyczą pobytu Izraelitów w Egipcie aż do exodusu do ziemi kananejkiej. Opisane przez niego dzieje różnią się

znacznie od wersji, którą znamy dzisiaj. Według niego to nie Mojżesz był duchowym przywódcą plemion, które przeszły przez Morze Czerwone do góry Synaj, ale Miriam [10].

W owych czasach Żydzi nie słyszeli o Jahwe i czcili boginię Aszirat [11], zaś ich duchowymi przywódcami były głównie kobiety. Miriam stała się według Księgi Jaszera (Sprawiedliwego) dla Mojżesza tak dużą przeszkodą w jego dążeniu do ustanowienia męskiej dominacji, że musiał ją uwięzić. Jednak Naród Żydowski powstał zbrojnie przeciwko niemu w obronie Miriam. Tego nie ma w Biblii.

Przejdźmy teraz do momentu narodzin wiary chrześcijańskiej. Weźmy ewangelie, przyjrzyjmy się im i sprawdźmy, co one w rzeczywistości nam mówią, nie bacząc na to, co nam się wydaje, że mówią, a co jest swego rodzaju nawykiem myślowym wpojonym nam w szkole i kościele. Czy wykładnia nauk zawsze jest właściwa? Czy zgadza się z tym, co zostało zapisane? To zadziwiające, jak wiele rzeczy, które wydają się nam znane, wpojono nam w szkolnych ławkach z pomocą obrazkowych historyjek nie zawsze opartych na oryginalnych tekstach.

Historia narodzin (Jezusa) jest bardzo dobrym tego przykładem. Powszechnie uważa się – mówią nam o tym również pocztówki bożonarodzeniowe – że Jezus urodził się w stajni. Ewangelie tego nie mówią. W żadnej z autoryzowanych ewangelii nie ma najdrobniejszej wzmianki o stajni. W ewangelii Marka i Jana w ogóle nie ma mowy o narodzinach Jezusa, zaś Mateusz oświadcza wprost, że urodził się on w domu.

Skąd więc wzięła się stajnia? Po prostu z błędnej interpretacji ewangelii Łukasza, w której jest mowa, że Jezus został położony w żłobie – nie urodzony, ale położony! Żłób był w owych czasach i nadal jest dzisiaj niczym innym jak zwierzęcym karmnikiem. Wystarczy jednak zajrzeć do historii społecznej tamtych czasów, aby dowiedzieć się, że używanie żłobu w charakterze kołyski dla niemowląt było wówczas rzeczą powszechną i były one w takim przypadku wnoszone do wnętrza

domu.

Dlaczego więc przyjęto, że ten konkretny żłób stał w stajni? Otóż dlatego, że angielski przekład ewangelii Łukasza mówi nam, że w zajeździe nie było miejsca. Zatem musiało być w stajni! Co ciekawe, inne wcześniejsze od angielskiego przekłady ewangelii Łukasza nic nie mówią na temat jakiegokolwiek zajazdu. W rękopisie ewangelii Łukasza nie ma mowy o braku miejsca w zajeździe. W rzeczywistości w tamtych czasach w ogóle nie było na Wschodzie żadnych zajazdów. Nawet teraz jest ich tam niewiele. Ludzie zatrzymywali się w tamtych czasach w prywatnych domach – był to popularny wówczas zwyczaj. Nazywało się to gościnnością rodziny. Domy były otwarte dla podróżnych.

Gwoli ścisłości należy również stwierdzić, że w tamtych czasach nie było również stajen. W rzeczywistości “stable” [12] (“stajnia”) jest angielskim słowem i określa miejsce, w którym trzyma się konie, i to konie jakiejś szczególnej stajni. Któż, u licha, jeździł w Judei na koniach? Na wołach, wielbłądach, owszem. Konia mógł mieć co najwyżej jakiś rzymski oficer. Nawet woły i muły, jeśli już je trzymano pod dachem, to pod czymś w rodzaju wiaty, zadaszenia, a nie stajni, jakie znamy.

Jeśli chodzi o ten mityczny zajazd, tekst grecki wcale nie mówi, że nie było w nim miejsca. Jak zostało powiedziane w ewangelii Mateusza, Jezus urodził się w domu i, co zostało tam właściwie przetłumaczone, został położony w żłobie, karmniku dla zwierząt, ponieważ nie było kołyski. Będąc przy narodzinach Jezusa, warto przyjrzeć się dokładnie chronologii, co jak sądzę, może być ważne, ponieważ ewangelie, dwie ewangelie, które mówią o narodzinach Jezusa, podają zupełnie inne daty tego wydarzenia.

Według ewangelii Mateusza Jezus urodził się w czasie panowania króla Heroda – Heroda Wielkiego – który po naradzie z magami zarządził rzeź niemowląt. Jak wiadomo, Herod zmarł w 4 roku

przed Chrystusem (przed naszą erą), podczas gdy ewangelia Mateusza podaje, że Jezus urodził się przed jego śmiercią. I właśnie dlatego większość popularnych wersji Biblii przyjmuje, że Jezus urodził się w 5 roku p.n.e., czyli rok przed śmiercią Heroda... i wszystko wydaje się już być w porządku.

Lecz u Łukasza jest zupełnie inaczej. Łukasz nie opowiada nam o królu Herodzie ani niczym podobnym. Twierdzi on, że Jezus urodził się w czasach, gdy Kwiryniusz był gubernatorem Syrii, dokładnie w roku, w którym cesarz August (Oktawian) zarządził spis powszechny. I aby wziąć w nim udział, Józef i Maria udali się do Betlejem.

Znajdujemy tu dwie istotne informacje, o których jest mowa również w żydowskich annałach pochodzących z pierwszego stulecia naszej ery. Kwiryniusz został wyznaczony na gubernatora Syrii w 6 roku n.e. (po narodzeniu Chrystusa). Był to rok, w którym przeprowadził on na mocy zarządzenia cesarza Augusta spis ludności. Według Łukasza był to pierwszy i jedyny spis ludności wykonany w tym regionie.

Tak więc Jezus musiał urodzić się pomiędzy 4 rokiem p.n.e. a 5 rokiem n.e. Czy to jakiś błąd? Niekoniecznie, ponieważ na podstawie sposobu, w jaki to zostało oryginalnie przedstawione, mamy do czynienia z dwoma różnymi urodzinami.

Obie ewangelie mówią prawdę. Chodzi tu o datę fizycznych urodzin Jezusa oraz datę jego urodzin społecznych. W owym czasie obie daty były określane jako pierwsze i drugie narodziny i stosowało się je w przypadku ludzi z pewnych grup społecznych, zwłaszcza dziedziców tronu.

Drugie urodziny chłopców były obchodzone w formie rytuału powtórnego urodzenia. Miał on charakter bardzo fizyczny: owijano chłopców w powijaki i rodzili się oni na nowo z matczynego łona. W przypadku chłopców rytuał ten odbywał się po ukończeniu przez nich dwunastego roku życia.

Wiemy zatem, że w roku 6 n.e. Jezus miał 12 lat, a to oznacza,

że urodził się w 7 roku p.n.e., co dokładnie zgadza się z opisem Mateusza mówiącym, że urodził się on pod koniec panowania króla Heroda.

I oto dochodzimy do czegoś, co wydaje się być kolejną niezgodnością, ponieważ Łukasz w dalszej części swojej ewangelii mówi, że kiedy Jezus miał 12 lat, jego rodzice, Maria i Józef, zabrali go na jeden dzień do Jerozolimy. Po jej opuszczeniu udali się w towarzystwie przyjaciół w całonocną podróż powrotną do domu, w trakcie której zauważyli, że nie ma go z nimi. Wrócili do Jerozolimy i znaleźli go w świątyni dyskutującego z nauczycielami o sprawach swojego Ojca. Cóż to za rodzice, którzy wędrując przez cały dzień przez pustynię nie widzą, że w ich grupie nie ma ich dwunastoletniego syna?

Rzecz w tym, że sens tego akapitu gdzieś się zagubił. Między określeniami "dwunastoletni syn" i "syn w dwunastym roku życia" była ogromna różnica. Kiedy syn po ukończeniu pierwszych dwunastu lat życia, to znaczy na swoje trzynaste urodziny, był wprowadzany w czasie ceremonii drugich narodzin do społeczności, traktowano go tak, jakby wkraczał w pierwszy rok życia. Takie są korzenie współczesnego prawa żydowskiego. Kolejna inicjacja miała miejsce w dziewiątym roku, kiedy kończył 21 lat, co leży również u podstaw współczesnego prawa do pewnych przywilejów po osiągnięciu 21 roku życia. Potem następowały kolejne wtajemniczania. Następny wielki sprawdzian miał miejsce w dwunastym roku, to znaczy w wieku 24 lat, a dokładniej w dniu dwudziestych czwartych urodzin. Kiedy Jezus został w świątyni w wieku dwunastu lat, w rzeczywistości miał już 24 lata, przeto nic dziwnego, że rodzice nie spodziewali się po nim, iż będzie się trzymał blisko nich w czasie podróży przez pustynię!

Jego dyskusja z nauczycielami dotyczyła jego kolejnej inicjacji. Musiał przedyskutować tę sprawę z duchowym ojcem, ojcem społeczności, co też uczynił. To były sprawy tego ojca, o których dyskutował. Wiemy, kim był ów ojciec. Otóż ojcem duchowym społeczności był w tym czasie esseńczyk[13] Symeon i

jeśli cofniemy się w ewangelii Łukasza o kilka wersetów, zobaczymy, że to właśnie o niego chodziło, o sprawiedliwego i pobożnego Symeona, który zalegalizował Jezusa wobec prawa.

Czy możemy zatem wierzyć ewangeliom? Jak z tego widać, tak, możemy wierzyć im, ale tylko do pewnego stopnia, to znaczy w samą ich treść. Nie możemy jednak ufać ich przeinaczeniom i zniekształceniom, które wpajali w nas ludzie nie rozumiejący tego, czego nauczają.

Obecne anglojęzyczne ewangelie sięgają czasów tak zwanej Autoryzowanej Biblii opracowanej na zlecenie króla Anglii Jakuba I (z dynastii Stuartów) na początku XVII wieku. [14] Została ona opublikowana i wydana drukiem kilka lat przed odpłynięciem pierwszych Pilgrim Fathers [15] oraz 165 lat przed ogłoszeniem Amerykańskiej Deklaracji Niepodległości.

Ewangelie wczesnochrześcijańskiego kościoła były napisane w II i III wieku greką i razem z innymi tekstami zostały w IV wieku przetłumaczone na łacinę jako Biblia. Wszystko to działo się ponad tysiąc lat przed pierwszym angielskim przekładem.

Tłumaczenie Biblii było w owych czasach przedsięwzięciem ryzykownym. Czternastowieczny reformator John Wycliff został ogłoszony heretykiem za przełożenie jej na język angielski. W rezultacie jego książki spalono. Kolejną ofiarą był William Tyndale, który za przekład Biblii na angielski został na początku XVI wieku uduszony w Belgii, po czym jego ciało na wszelki wypadek spalono. Nieco później kolejnego przekładu dokonał jego uczeń, Miles Coverdale, który miał więcej szczęścia, bowiem Kościół był już w tym czasie podzielony. Jego wersja została przyjęta przez Kościół Protestancki, co nie przeszkadzało jednak Rzymowi traktować go jako heretyka.

Chodziło o to, że dopóki drukowany tekst pozostawał niejasny (nie była to zwykła łacina, lecz koszmarna forma łaciny kościelnej) i tylko księża potrafili go zrozumieć, mogli oni nauczać, czego tylko chcieli. Przełożenie Biblii na inne

języki sprawiało, że również inni ludzie mogli ją przeczytać i zrozumiawszy zawarte w niej przekazy, zacząć zadawać kłopotliwe dla Kościoła pytania, a nawet podważać jego nauki.

Autor: sir Laurence Gardner

Źródło: [„Nexus” nr 2 \(4\) 1999](#)

Dalsze publiczne rozpowszechnianie tekstu wymaga pisemnej zgody redakcji „Nexusa”!

PRZYPISY:

1. Laurence Gardner, Krew z krwi Jezusa – Święty Graal i tajemnica potomków Jezusa (Bloodline of the Holy Grail: The Hidden Lineage of Jesus Revealed), przekład Paweł Korombel, Wydawnictwo Da Capo, Warszawa, 1998.

2. Chodzi tu o Mary, Królową Szkotów, katoliczkę, wnuczkę Henryka VIII, która od roku 1568 była przez 19 lat niechcianym więźniem królowej Elżbiety I i po procesie o zdradę stanu ścięta w roku 1586. – Przyp. tłum.

3. Król Anglii w latach 1685-1688, ostatni król z dynastii Stuartów, również katolik. – Przyp. tłum.

4. Inaczej Kolumban, święty, 521-597, irlandzki misjonarz, założyciel misji na wyspie Iona, schryścianizował pomocną Szkocję. – Przyp. tłum.

5. Kościół Celtycki – wczesnochrześcijański kościół na Wyspach Brytyjskich założony w drugim lub trzecim wieku o charakterze bardzo ascetycznym, zasłużony w nawracaniu Anglo-Saksonów w siódmym wieku, przetrwał w Walii do 11 wieku, a w Szkocji i Irlandii do 12 wieku. – Przyp. tłum.

6. Jak podaje Almerican Hentage Dictionary, “Graal, z angielska Grail, to puchar, naczynie, którego Jezus używał w czasie Ostatniej Wieczerzy, który stał się później celem wielu wypraw poszukiwawczych. Z kolei Encyklopedia Britannica podaje: “Grail, zwany również Świętym Graalem, obiekt

legendarnych poszukiwań rycerzy czasów króla Artura, nazwa niewątpliwie pochodząca od naczynia o szerokim wejściu lub płytkiego, jednakowoż dokładne jej pochodzenie nie jest znane. Legenda Graala powstała w wyniku inspiracji klasycznej i celtyckiej mitologii... Pierwszym tekstem przywiązującym do tego naczynia symbolikę chrześcijańską, jako tajemniczego, świętego obiektu podał Chrétien de Troyes w swym nie dokończonym dwunastowiecznym romansie *Perceval, or Le Conte du Graal* (*Percewał z Walii*), w którym występuje postać naiwnego prowincjonalnego rycerza Percewala, którego podstawową zaletą jest niewinność...” Natomiast w *Słowniku Mitów i Tradycji Kultury* Władysława Kopalińskiego czytamy: “Graal to sławny talizman przedstawiany jako kamień, talizman (do którego biblijny Józef z Arymatei miał zebrać krew Chrystusa, spływającą z grota lancy), będący tematem przewodnim licznych legend...” – Przyp. tłum.

7. W języku angielskim istnieją dwa odpowiedniki polskiego słowa “święty”: “saint”, który jest rzeczownikiem, i “holy”, który jest przymiotnikiem. Pierwsze z nich, “saint”, oznacza osobę formalnie uznaną przez kościół za świętą, zaś w potocznym znaczeniu osobę o niepodważalnych zaletach i cnotach, podczas gdy drugie, “holy”, jest przede wszystkim przymiotnikiem określającym przymioty osób lub rzeczy świętych. – Przyp. tłum.

8. W roku 1945 w Nag Hammadi położonym między Bahgura i Hiw znaleziono zbiór papirusów składający się z 13 rękopisów pism gnostycz-nych oraz komentarzy spisanych w III wieku. – Przyp. tłum.

9. Chodzi o tak zwaną *Księgę Sprawiedliwego* według Biblii Tysiąclecia lub *Księgę Jaszera* według innych wydań. W *Księdze Jozuego* jest do niej odwołanie (Jozue 10:13) „I zatrzymało się słońce, i stanął księżyc, aż pomścił się lud nad wrogami swymi. Czyż nie jest napisane w *Księdze Sprawiedliwego*:...”

10. *Przybrana siostra Mojżesza*. – Przyp. tłum.

11. Ugarycka bogini, żona najwyższego boga panteonu Ela (u Hebrajczyków Aszera, u Akadyjczyków Aszratum). Jej pełne imię brzmiało prawdopodobnie "Ta Która Chodzi Po Morzu" – Przyp. tłum.

12. Słowo "stable" ma w języku angielskim aż trzy znaczenia: stabilny, stajnia, stado koni. – Przyp. tłum.

13. Esseńczycy byli ascetyczną sektą żydowską, która istniała w starożytnej Palestynie w okresie od II wieku p.n.e. do końca I wieku n.e. – Przyp. tłum.

14. Pierwszego przekładu Biblii na język angielski dokonał John Wycliffe (1380-1382). 150 lat później kolejnego przekładu podjął się William Tyndale. Jego dzieło dokończył Miles Coverdale. Pierwszą Biblią wydaną po angielsku w Anglii była Biblia Mateusza (1537) stanowiąca zestawienie tekstów Tyndale'a i Coverdale'a autorstwa niejakiego Rogersa piszącego pod pseudonimem Mateusz. Wielka Biblia, opublikowana w roku 1539 i wznowiona w roku 1568 jako Biblia biskupia, była pierwszą oficjalną Biblią w języku angielskim. Kolejna Biblia wydana po angielsku zwana genewską została przetłumaczona przez emigrantów i wydana w roku 1560 w Genewie i Londynie. Najśłynniejszą datą w dziejach angielskich przekładów Biblii jest rok 1611, kiedy to po raz pierwszy ukazała się Wersja Autoryzowana (Authorized Version), zwana czasem Biblią króla Jakuba. Nad jej poszczególnymi częściami pracowało 6 grup tłumaczy. W dalszym etapie prac po dwóch członków z każdej grupy utworzyło komisję redakcyjną. Ten najśłynniejszy angielski przekład stał się i jest nadal dla Anglików najbardziej autorytatywnym i najulubieńszym przekładem, nawet jeśli nie zawsze jest należycie rozumiany. Nowe odkrycia naukowe wykazały konieczność ponownego zredagowania Authorized Version z 1611 roku. Miało to miejsce pod koniec XIX wieku – powstała wtedy tzw. Wersja poprawiona (1881-1895). – Przyp. red.

15. Mianem Pilgrim Fathers – najczęściej spotykane polskie

tłumaczenie tej nazwy to Ojcowie Założyciele – określa się grupę pierwszych 102 angielskich osadników zamieszkałych w Ameryce w Nowej Anglii, wśród których znajdowało się 35 członków Angielskiego Kościoła Separatystycznego (radykałna frakcja purytanów), którzy jeszcze przed odpłynięciem do Nowego Świata zbiegli do Holandii uciekając przed prześladowaniami religijnymi w swoim kraju. Statek, na którym płynęli, nosił nazwę Mayflower. – Przyp. tłum.

16. Jakobitami nazywano po roku 1688 zwolenników Jakuba II i pretendentów do tronu Anglii z dynastii Stuartów.